Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Kraków, Luty 1931. Zeszyt II.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr NATAN OBERLENDER

Redaktor Odp: Dr. BOGDANI ROMAN — Wydawca: Dr. GOLDBLATT WILHELM

Sekretarz Redakcji: Dr. A. BLOCH.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, GRODZKA 15. TEL. 12468

KONTO P. K. O. KRAKÓW: 405.620

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. GOLDBLATT.

Powolny wymiar sprawiedliwości, jego przyczyny i skutki.

I.

Zagadnienie wymiaru prawa i sprawiedliwości jest problemem nietylko polityki prawnej państwa względem jego społeczności, ale jest ono kwestją zasadniczą życia i jego rozwoju na danym obszarze państwowym.

Sprawność i szybkość postępowania sądowego ma dla ludności, zwłaszcza w sporach cywilnych pierwszorzędne znaczenie. W postępowaniu sądowo-karnem przeważa idealny interes państwa i społeczeństwa w zwalczaniu i karaniu przestępstw, które są anormalnemi przejawami życia. Represja i profilaktyka, oto dwa główne cele sprawiedliwości karzącej i podstawowego dla niej postępowania karno-sądowego w imię porządku prawnego i dla utrzymania ładu społecznego. Przewłoka w tem postępowaniu opóźnia wprawdzie urzeczywistnienie tych celów, jednak samego porządku i ładu w ich istocie nie narusza.

Natomiast we wymiarze sprawiedliwości cywilnej zainteresowaną jest materjalnie cała ludność. Rozstrzyganie bowiem spraw i sporów cywilnych obejmuje normalnie emanacje i funkcje całej ludności we wszystkich dziedzinach codziennego jej życia. Orzecznictwo cywilne decyduje o egzystencji i najistotniejszych prawach jednostki i zbiorowości. Normuje je i uprawnia, zabezpiecza je i zapewnia im realizację. Toteż ludność zmuszoną jest szukać w sądach cywilnych ochrony, względnie obrony swoich praw. I dlatego też wszelkie opóźnianie i przewlekanie postępowania sądowo-cywilnego wytwarzają stan niepewności prawnej, poniekąd faktyczny stan „ex lex“ i w konsekwencji podważają, a nawet unicestwiają całe życie cywilnoprawne ludności.

Tak więc państwo i jego zarząd sprawiedliwości nie powinny ustrojowo faworyzować procesu karnego przed cywilnym i to zarówno pod względem doboru osobowego, jak i wyposażenia rzeczowego. Jak w teorji sprawiedliwość sądowa istnieje tylko jedna i co do wartości jednaka, bez względu na to, czy ona jest karzącą czy też cywilną, tak wyżej przytoczone względy oportunistyczne przedewszystkiem nakazują w praktyce wyposażyć i zabezpieczyć cywilny wymiar prawa i sprawiedliwość cywilną.

Polska Konstytucja Marcowa uprzywilejowała nasze sądownictwo w zakresie władz państwowych, postawiła je na równi z najwyższemi czynnikami rządowemi w państwie, uniezależniła stan sędziowski i judykaturę od władzy wykonawczej. Życie jednak poszło innym torem. Magna Carta przywilejów i uprawnień sądownictwa, z biegiem czasu i rozwojem stosunków pod naporem przemożnych względów chwili wybladła, jest ona dzisiaj raczej martwym pomnikiem przeszłości.

Mimo, to a może właśnie dlatego, dziś powszechny postulat, by czynniki państwowe traktowały sądownictwo i jego potrzeby conajmniej taksamo, jak inne działy władzy i administracji państwowej, jest uzasadniony i bezsporny. W myśl naszych uprzednich stwierdzeń, państwo ma szczególny obowiązek sądownictwo i jego wymiar sprawiedliwości otaczać wyjątkową pieczą, dostatnio je uposażyć i możliwie je usprawnić tak, aby przewód sądowy istotnie realizował zadanie i cele instytucji sądów wedle rzeczywistych potrzeb ludności, która na utrzymanie maszyny państwowej, więc też i sądownictwa łoży zgodnie, z duchem czasu i ustawami.

Same zać ustawy dobre. a nawet najlepsze, bez odpowiedniego aparatu sądowego i przy niesprawnem jego funkcjonowaniu, bez dostatecznego uposażenia sądownictwa, nie zniszczą celów porządku i rozwoju społecznego, a zwłaszcza celów sprawiedliwości sądowej.

II.

Zagadnienie sprawiedliwości sądowej technicznie i dynamicznie w znacznej mierze ogniskuje się w jakości przewodu sądowego. Przewód ten musi być szybki i sprawny, by urzeczywistniał cele, dla których ustawy go wprowadziły i unormowały.

Od sprawności też sądownictwa i szybkiego wymiaru sprawiedliwości sądowej zależy głównie zaufanie ludności do sądów. Gdzie sprawy i spory (cywilne) zalegają, przewlekają się w niekończoność, gdzie wskutek tego strony nie mogą się doczekać naprzód rozstrzygnięcia sądowego, a następnie jego urzeczywistnienia (proces cywilny, postępowanie egzekucyj- i niesporne), tam ludność unika drogi i pomocy sądowej. Ucieka ona wówczas od interwencji sądów, radzi sobie jak może; chce bowiem jaknajrychlej i choćby ze szkodą dla swych praw, uzyskać to minimum bezpieczeństwa cywilno-praw-

nego, jakie na drodze sądowej mimo trudów i kosztów tak trudno jej wywalczyć.

Taki zaś układ stosunków w dziedzinie sądowej podważa autorytet sądownictwa i samego wymiaru sprawiedliwości, które przecież — jak dotąd — są fundamentami prawa i jego realizacji, a temsamem podwaliną porządku prawnego.

Państwa kulturalne, świadome znaczenia sądownictwa i doniosłości jego funkcji, wszędzie bez wy ątku otaczają stan sędziowski i wymiar sprawiedliwości sądowej szczególną pieczołowitością. Wyrazem takiego ustosunkowania się do sądownictwa i jego orzecznictwa są: odpowiednie uposażenie sędziów (prokuratorów), dostateczne obsady stanowisk sędziowskich i wydatne, wystarczające dotacje rzeczowe na potrzeby sądownictwa. Rozumie się, że w takich warunkach aparat sądowy funkcjonuje bez zarzutu, sądownictwo cieszy się poważaniem, a sądy zaufaniem Sędziowie zajmują tam też wyjątkowe miejsce w hierarchji społecznej, nie są uważani za urzędników, podporządkowanych woli i nakazom władzy wykonawczej, są rzeczywiście niezawiśli, a sądzą wedle swego sumienia i nakazu ustawy na podstawie danego stanu faktycznego. (A. Mogilnicki: Sędzia a urzędnik. Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 9. ex 1931).

W takich też państwach (Anglja, Holandja, Włochy), sędziowie i ich rodziny mają byt materjalnie dostatnio zabezpieczony. Rekwizyty sprawiedliwości, personal pomocniczy i pomieszczenia sądowe są tam dostateczne nawet dostatnie. Co więcej budynki sądowe stanowią tam pałace sprawiedliwości. Nie dziw też, że w takich warunkach sądownictwo i wymiar sprawiedliwości zbliżają się do ideału osiągalnej doskonałości.

III.

U nas niestety pod tym względem dzieje się inaczej. Jest źle a wszelkie oznaki wskazują, że będzie coraz gorzej. Sądownictwo polskie od uzyskania niepodległości państwowej wykazuje dwie typowe, chroniczne bolączki: brak sędziów i przeciążenie sądów, oraz nader marne uposażenie stanu sędziowskiego i sądownictwa. Stosunki na tem polu dochodzą w ostatnich czasach do granic wprost katastrofalnych. Tak wytworzona sytuacja napełnia poważną troską nietylko sędziów samych. Sfery prawnicze, znające położenie i warunki naszej justycji od lat kilku podnoszą głos ostrzegawczy, a ostatnio coraz częściej czyta się w prasie fachowej i codziennej wołanie o pomoc i naprawę — jak dotąd — bezskutecznie.

Pesymizm nasz przynajmniej na najbliższą metę oświetla i usprawiedliwia dostatecznie ostatnia debata nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu i jego plenum. (W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości. Głos Sądownictwa Nr. 2. ex 1931).

Na trzydziestomiljonową ludność w Państwie mamy zaled-

wie 3812 sędziów i prokuratorów, oraz 1003 aplikantów sędziowskich. Wedle enuncjacji miarodajnych dziś, bo wpływowych w państwie czynników (B. B. W. R.) oraz autorytatywnych oświadczeń Zarządu Sprawiedliwości sprawy w sądach naszych stale wzrastają, natomiast etaty sędziowskie równocześnie maleją. Statystyka wskazuje znaczną progresję ilości spraw w sądach, szczególnie grodzkich. I tak w roku 1925 zawisło w tych sądach około 5 miljonów spraw. W roku 1929 sądy te wykazują już około 7 miljonów spraw. Na jednego zatem sędziego grodzkiego przypada rocznie około 4000 spraw. Za rok 1930 brak jeszcze dat statystycznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że wzrost ten znowu postąpił w liczbie. Nie lepiej przedstawiają się stosunki w sądach okręgowych. Mimo, że sądy te mają sprawy zazwyczaj cięższe a często nader skomplikowane, przypada w tych sądach ponad 700 spraw na jednego sędziego rocznie. Wiadomo z doświadczenia, że w dziale egzekucji sądowej jest jeszcze gorzej. W oddziałach egzekucyjnych w miastach okręgowych (np. Kraków, Lwów, Tarnów, Przemyśl, itp.) przypada na jednego sędziego ponad 10 tysięcy spraw rocznie.

Jest zupełnie naturalnem, że w takich warunkach sprawy sądowe muszą zalegać i zalegają, że wloką się one latami całemi, że sędziowie mimo nadludzkich wysiłków z powodu zbytniego obciążenia i braku czasu nie są w możności temu nawałowi spraw podołać, a przy takiem obciążeniu, a raczej wypaczeniu aparatu sędziowskiego o szybkim wymiarze sprawiedliwości i sprawności załatwienia spraw mowy być nie może.

W sądach naszych wytworzyły się też ostatnio wprost horrendalne stosunki. W sprawach nawet z ustawy pilnych, jak spory o naruszeniu w posiadaniu i awizacyjne, wyznacza i odracza się audjencje na miesiące. Od skargi do wyroku upływają lata. Strony zainteresowane, nie mogąc doczekać się końca sprawy lub sporu, odstępują od drogi sądowej, załatwiają je pozasądownie, często pokątnie. Gdy wreszcie strona dożyje rozstrzygnięcia sądowego, po wędrówce „Iljady“ rozpoczyna się podobna „Odysseja“ w postępowaniu wykonawczem.

Egzekucje mobilarne nie finalizują się normalnie przed upływem roku. Egzekucje na nieruchomościach lub praw realnych trwają lata. Doszło do tego, że strony, zwłaszcza z zagranicy przed wszczęciem sprawy przedewszystkiem pytają polskich zastępców prawnych jak długo przewód sądowy potrwa. W konsekwencji takie postępowanie sądowe premjuje nieuczciwego dłużnika i zobowiązanego, którzy w takich stosunkach sądowych conajmniej grają na zwłokę. Dłużnik, w czasie sporu jeszcze wypłacalny, w toku egzekucji już jest upadłym. Taki zaś pochód spraw i załatwiania w sądach podkopuje życie gospodarcze i zaufanie zagranicy.

IV.

Jak powiedzieliśmy, przyczyny tych stosunków szukać należy w ustosunkowaniu się czynników rządowych do sądownictwa i jego potrzeb. Wiemy, że stan finansowy państwa i społeczeństwa nie może urządzić naszego sądownictwa przynajmniej obecnie wzorem i na stopie zagranicznego. Jednakże w granicach naszej możliwości finansowej należy i można stosunki w naszem sądownictwie poprawić. Główne źródło niedomagań i braków w naszem sądownictwie leży we wyjątkowym systemie oszczędności, jaki się u nas stosuje względem resortu sprawiedliwości. W świetle cyfr i wydatków na administrację państwową resort ten idzie na szarym końcu. **Na 3 miljardowy budżet państwowy preliminuje się na sprawiedliwość 129,836.763 zł. tj. zaledwie 4 i 1/2% całego preliminarza budżetowego.**

W stosunku do innych działów administracji państwowej (np. sprawy wojskowe, wewnętrznej traktuje się administrację sprawiedliwości po macoszemu. Tu się robi oszczędności zarówno we wydatkach osobowych i w uposażeniach rzeczowych. W czasie, gdy wzrost spraw w sądach wymaga kreowania poza istniejącemi jeszcze najmniej 300 nowych etatów sędziowskich, nietylko że się etatów tych nie tworzy, lecz co gorsza ze względów oszczędnościowych nie obsadza się nawet opróżnionych posad sędziowskich.

Sam Zarząd Sprawiedliwości i referent tego działu (Seydler) przyznali, że wskutek zgonów i przejścia na emetyturę 300 posad sędziowskich jest nieobsadzonych. Tak więc 3.000 sędziów pracować musi ponad miarę i siły za 600 sędziów brakujących. Z tych wakansów zaś tworzy się specjalne źródło dochodowe na pokrycie wydatków w innych resortach.

W takim zaś stanie rzeczy zagadnienie wymiaru sprawiedliwości schodzi do problemu czysto fiskalnego, w skutkach dla ludności i jej praw oraz dla samej sprawiedliwości nader szkodliwego. Widzimy zatem, że zagadnienie usprawnienia wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa w naszem państwie nie jest kwestją ustroju, ani też takich, czy innych ustaw, lecz przedewszystkiem zagadnieniem czysto ekonomicznem, którego rozwiązanie zależy od dobrej woli i pozytywnych poczynań czynników rządowych.

Od zmiany poglądów i stanowisk tych czynników względem tego problemu zależy przyszłość sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Zmiany na lepsze domaga się dziś cała oświecona opinja publiczna w państwie.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Obowiązkowe zastępstwo adwokackie wedle kodeksu postępowania cywilnego.

I.

W Dzienniku Ustaw 83/30 ogłoszone zostały dwa rozporządzenia Prez. Rzeczp. z 24/11 1930 o kodeksie postępowania cywilnego i przepisy, wprowadzające tenże kodeks.

Ustosunkowanie się nasze do tego dzieła musi być inne, niż do projektów ogłaszanych przez Komisję Kodyfikacyjną. Dotąd bowiem przy omawianiu tych projektów prowadziliśmy raczej politykę prawną, wykazując, jakie instytucje należy wprowadzać, oraz jak dana instytucja niema wyglądać. Obecnie jednakże mamy przed sobą ustawę i przy omawianiu tejże musimy stosować metody interpretacji ustaw. Musimy obecnie stanąć na gruncie rzeczywistości, co jednak nie wyklucza stawiania pewnych żądań de lege ferenda, szczególnie, że rozporządzenia te wchodzą w życie 1/1 1933 i prawdopodobnie pewnym zmianom w międzyczasie ulegną.

II.

W artykule niniejszym ograniczamy się jedynie do problemu obowiązkowego zastępstwa adwokackiego.

Nauka procesu cywilnego, a także i ustawy, odróżniają t. zw. adwokacki przymus bezwzględny, polegający na tem, że strona musi być zastąpiona oraz adwokata, przez adwokacki przymus względny, polegający na tem, że strona może wprawdzie sama przedsiębrać pewne czynności procesowe, jeśli jednakże posługiwać się zechce pełnomocnikiem, może nim być jedynie adwokat. Przymus adwokacki względny stwarza tem samem monopol zastępstwa dla stanu adwokackiego.

Procedura austrjacka zna tak przymus bezwzględny, jak i względny, natomiast procedura niemiecka zna jedynie przymus bezwzględny.

Polska procedura wprowadziła w art. 86 przymus adwokacki bezwzględny bardzo silnie ograniczony, tak ratione personae jak i ratione materiae oraz wyjęciem pewnych okręgów sądowych. Przymusu adwokackiego względnego można się częściowo dopatrzyć w art. 85, o czem osobno będzie mowa.

Bezwzględny przymus adwokacki przechodził aż do obecnego brzmienia dość znaczne ewolucje. Gorącym orędownikiem obowiązkowego zastępstwa adwokackiego w sądach okręgowych i wyższych, i to bez żadnych wyjątków, był śp. Prof. Fierich, prezes Komisji Kodyfikacyjnej. Pierwszy projekt z roku 1927, którego przepisy omówiliśmy na łamach ‚Głosu Adwokatów", wprowadził w art. 76. przymus bezwzględny. Natomiast drugi

projekt z roku 1929, nie przyjął przymusu bezwzględnego w sądzie okręgowym, lecz uzależnił go od odpowiedzi na pozew. Ewolucje tego projektu podaje bardzo ciekawie prof. Gołąb w pracy „Projekty procedury cywilnej“ (str. 18). Projekt ten wprowadził w art. 86 przymus bezwzględny w sądzie okr. w sprawach, w których wymaganą jest odpowiedź na pozew, a w wyższych sądach dopiero od wniesienia środka prawnego. Odpowiedź na pozew była obligatoryjną tylko w sprawach, należących do sądu okręgowego, bez względu na wartość przedmiotu sporu, oraz w sprawach, które przewodniczący uzna za zawiłe.

W tem sformułowaniu zastępstwo adwokackie obowiązkowe byłoby dość rzadkie w sądzie okręgowym, a zależnem byłoby przeważnie od sędziego. Ten jednakże mając tylko skargę przed sobą, nie mógł ocenić, czy sprawa jest zawiłą.

Obecny tekst art. 86 zrywa jakąkolwiek łączność obowiązkowego zastępstwa adwokackiego z odpowiedzią na pozew i uniezależnia zastępstwo adwokackie w zupełności od sędziego. Zastępstwo adwokackie obowiązuje obecnie w Sądzie Najwyższym, apelacyjnym i okręgowym, jako w sądzie I instancji; w sprawach wszczętych przed sądem grodzkim obowiązuje zastępstwo adwokackie, poczynając od wniesienia środka odwoławczego do Sądu Najwyższego.

Ujęcie obecne uważamy za szczęśliwsze niż poprzednie, gdyż usuwa wątpliwości· Obecnie wprowadzony jest przymus adwokacki we wszystkich sądach z wyjątkiem sądu grodzkiego i sądu okręgowego, załatwiającego odwołanie od sądu grodzkiego. W tych sprawach obowiazuje dopiero od chwili wniesienia kasacji. Przymus adwokacki nie zależy obecnie od wniesienia odpowiedzi na pozew, która zresztą nie jest obligatoryjną, lecz zależy albo od strony lub też od polecenia sędziego, który je wydać może w sprawach zawiłych i rozrachunkowych, (art. 229). Rygoru z powodu niewniesienia odpowiedzi na pozew kodeks obecnie nie nakłada żadnego, skoro wyrok zaoczny wedle art. 366, wydaje się przeciw pozwanemu wtedy tylko, gdy tenże nie stawi się na posiedzeniu.

Jeśli jednak strona na polecenie sądu lub sama wniesie odpowiedź na pozew, to koszta tejże odpowiedzi, mimo że ona nie jest obligatoryjną, należy przyznać. Koszta te bowiem są po myśli art. 98 potrzebne i niezbędne do celowej obrony tak w przypadku, gdy sąd poleci stronie wniesienie odpowiedzi, jak i w przypadku, gdy strona sama zrobi użytek z prawa, nadanego jej ustawą.

Jakkolwiek zatem obecne brzmienie pod wieloma względami uważamy za lepsze niż poprzednie, to jednak jest ono dla adwokatury nie całkiem korzystne. Kodeks nie wprowadza bowiem przymusu adwokackiego w sądzie okręgowym, jako apelacyjnym, co nietylko obniży powagę tejże apelacji, która za-

łatwia sprawy nieraz bardzo ciężkie, (np. gruntowe) ale będzie to też kosztem judykatury w tych sprawach, której poziom też się obniży.

Już dziś uważamy obowiązkowe zastępstwo adwokackie we wszystkich sprawach przed sądem okręgowym, jako minimalny postulat odpowiedniej obrony praw ludności.

III.

Oprócz wyżej podanych ograniczeń wedle art. 86, ust. 2, obowiązkowe zastępstwo adwokackie niema zastosowania przed sędzią wyznaczonym i sądem wezwanym oraz w sekretarjacie sądowym.

Jeśli zatem sąd okręgowy po myśli art. 259 zleci przeprowadzenie dowodu jednemu ze swych sędziów, to niema w tym przypadku przymusu adwokackiego.

Wedle tegoż art. 259, sąd orzekający może zlecić przeprowadzenie dowodu sądowi wezwanemu, którym jest sąd grodzki.

Jeśli zatem sądem wezwanym jest sąd grodzki, przed którym niema przymusu adwokackiego, to zbytecznem jest odrębne postanowienie, że przed sądem wezwanym niema przymusu, skoro to wynika z § 1. art. 86.

Przepis ten wzięto z proc. austr. i niem.

Art. 87 zwalnia od zastępstwa adwokackiego, działających czyto jako strony, czyto jako zastępcy, adwokatów, sędziów, prokuratorów, profesorów i docentów prawa polskich szkół akademickich, stałych urzędników referendarskich Prokuratorji Generalnych i mających kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie notarjuszów. Przepis ten, jako wyjątkowy, musi być ściśle interpretowany. Obrońcy sądowi i obrońcy przy sądach pokoju, na których dalsze istnienie zezwala art. XVII § 4, rozp. wprow., nie są zwolnieni od zastępstwa adwokackiego, skoro art. 87. zwalnia tylko adwokatów. Przepis ten rozszerza zakres osób zwolnionych ze zastępstwa adwokackiego w porównaniu z § 28. proc. austr., skoro obecnie zwolnieni są profesorzy i docenci prawa oraz stali urzędnicy referendarscy Prok. Gener. Zwolnieni są jednakże tylko sędziowie, adwokaci i t. d. wykonujący dany zawód względnie zajęcie, natomiast nie zwalnia przepis ten sędziów, będących na emeryturze, oraz adwokatów lub notarjuszy, nie wykonujących swego zawodu. Również nie są zwolnione osoby mianowane sędziami fachowymi. Osoby zwolnione korzystają z tego prawa nietylko, gdy są same stronami, ale też i wtedy, gdy występują jako zastępcy. Przez pojęcie „zastępcy" rozumieć należy zastępcę ustawowego, nie zaś każdego pełnomocnika.

Jeśli zatem n. p sędzia lub adwokat zastępuje małoletniego, to w tym samym zakresie, w jaki sam jest zwolniony od zastępstwa adwokackiego, również zwolniony jest jako zastępca tejże strony.

IV.

Cały szereg wyjątków, jakie wprowadza kodeks od obowiązkowego zastępstwa adwokackiego ratione materiae, dotyczy tak pewnych czynności procesowych, jak również i pewnych rodzajów spraw.

Wedle art. 92 strona ma prawo sama bez udziału pełnomocnika zawrzeć ugodę, zrzec się swego roszczenia, albo uznać żądanie przeciwnika, chociażby nie wyłączyła tych czynności z zakresu pełnomocnictwa procesowego. Wyjaśnić należy, że treść pełnomocnictwa, podobnie jak w prawie austr., już z samej ustawy wedle art. 91 upoważnia adwokata do zawarcia ugody, zrzeczenia się roszczenia lub uznania go, chyba, że strona wyłączyła sama w pełnomocnictwie te czynności. Obecnie strona, nawet gdyby nie wyłączyła powyższych czynności, może sama bez asystencji adwokata zjawić się w sądzie i zakomunikować sędziemu swą decyzję w którejś z powyższych spraw. Przepis ten przy omawianiu projektu z roku 1929, ostro krytykowaliśmy, wykazując, że w obecności adwokata łatwiej dojdzie do załatwienia tych spraw niż w obecności strony samej i że przepisem tym bynajmniej nie wyświadczono dobrodziejstwa ludności.

Wedle art. 123 w czynnościach dokonywanych w sprawie prawa ubogich nie wymaga się zastępstwa adwokackiego. Nie dotyczy to postępowania przed Sądem Najwyższym. To postanowienie art. 123 winno być uzgodnione z art. 113, liczba 3, wedle którego rozpoznanie wniosku o przyznanie prawa ubogich, gdy strona z tego prawa nie korzystała, należy do sądu II instancji. Jakie zatem postępowanie przed Sądem Najwyższym ma na myśli art. 123., gdzieby obowiązywało zastępstwo adwokackie, nie wiadomo, skoro tenże sąd nigdy nie rozpatruje sprawy udzielenia prawa ubogich.

Wedle art. 500. w sprawach związanych z ustanowieniem sądu polubownego i uznaniem zapisu za zgasły, zastępstwo adwokackie nie jest obowiązkowe. Dotyczy to tylko tych spraw, które rozstrzygane będą przed sądem okręgowym, skoro w sądzie grodzkim i tak przymusu niema. Sprawy te mogą jednakże również być prowadzone w sądzie grodzkim, skoro wedle art. 513. ten sąd jest właściwy do rozpoznania sprawy między stronami.

Wyjątek powyższy nie dotyczy jednakże skarg o uchylenie wyroku sądu polubownego (art. 510 do 512) gdyż tu obowiązują ogólne przepisy, a zatem w sądzie okręgowym obowiązkowe zastępstwo adwokackie.

Wyjątki wyżej podane dotyczą poszczególnych czynności procesowych. Oprócz tych wyjątków przewiduje art. X. rozp. wprow., obowiązujący na terytorjum całej Polski, że w sprawach małżeńskich niemajątkowych zastępstwo adwokackie przed sądem okręgowym nie jest obowiązkowe.

Do spraw małżeńskich niemajątkowych należą spory o roz-

dział od stołu i łoża, względnie zniesienie wspólności małżeńskiej (kod niem)., o rozwód oraz unieważnienie małżeństwa. W tych to sprawach w sądzie okręgowym niema przymusu adwokackiego, jest natomiast przymus ten przed sądem Apelacyjnym i Najwyższym. Jeśli się jednak odrębnie dochodzi roszczeń majątkowych (alimentów), to w tym wypadku obowiązuje przymus adwokacki na ogólnych zasadach. Ponadto jeśli w myśl art. 13. § 2. liczba 1. dochodzi się praw niemajątkowych, (np. ze skargą o separację łączy się roszczenie o zapłatę alimentów), wówczas, nawet gdy roszczenie pieniężne przekracza granice właściwości sądu grodzkiego, przymusu adwokackiego nie ma.

Także konsekwencją art. 231., wedle którego każda ze stron może żądać w piśmie procesowem przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności, będzie, że strony będą zwolnione od zastępstwa adwokackiego bez żadnych dla siebie skutków niekorzystnych.

Wyrok bowiem, wydany wśród tych warunków, nie będzie po myśli art. 367. uważany za zaoczny, skoro sąd musi rozważyć oświadczenia faktyczne i wnioski strony niestającej, które znajdują się w aktach sprawy. W ten sposob strona powodowa, wnosząc pozew z żądaniem rozpatrzenia sprawy w jej nieobecności, prowadzić może spór bez adwokata, a także pozwany wnosząc pismo przez adwokata po myśli art. 137 liczba 4. podpisane, może prowadzić spór bez adwokata, gdy zażądał rozpatrzenia sprawy w swej nieobecności.

Dalszy wyjątek zawiera art. XVII, liczba 5. rozp. wprow., wedle którego w postępowaniu incydentalnem w okręgu Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Wilnie i Lublinie nie mają zastosowania przepisy o obowiązkowem zastępstwie adwokackiem.

V.

Przymus adwokacki, wprowadzony w art. 86.. nie obowiązuje jednakże na terytorjum całej Polski. Na podobieństwo felczerów w medycynie utrwala rozp. wprow. art. XVII. §. 4. dekret z 8/2 1929 w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju. Dz. PP. Nr. 15.

Obrońcy sądowi, którzy uzyskali upoważnienie do bronienia spraw cudzych przed ogłoszeniem rozporządzenia niniejszego, zachowują nadal swe uprawnienia w zakresie dotychczasowym również w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie.

Wyjaśnić należy, że wedle dekretu z roku 1919 w sądach okręgowych, gdzie liczba adwokatów jest niedostateczną, można ustalić potrzebę upoważnienia osób prywatnych do bronienia spraw cudzych w sądach pokoju i we wydziałach odwoławczych sądów okręgowych. Wymagane jest jedynie wykształcenie 4-o klasowej szkoły średniej.

Porównując uprawnienia obrońców na podstawie dekretu z brzmieniem art. XVII. § 4. rozp. wprow. widzimy, że postanowienie tegoż rozp. o zachowaniu praw obrońcy w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie, niema znaczenia. Obrońcy ci mogą zastępować tylko w sądzie grodzkim i okręgowym, jako odwoławczym, w których to sądach i tak wedle art. 86. procedury niema przymusu adwokackiego. Tu gdzie zastępstwo adwokackie jest wedle kodeksu obowiązkowe, tam wbrew brzmieniu art. XVII. §. 4. obrońcy występować nie mogą, lecz tylko adwokaci, skoro także dotąd wedle dekretu z 1919 roku obrońcy prawa tego nie mieli.

Utrzymanie w mocy tego dekretu uzasadnia się małą liczbą adwokatów w b. Kongresówce. Jakkolwiek prawdą jest, że cały szereg okręgów nie posiada wcale adwokatów i że wogóle liczba adwokatów w b. Kongresówce jest w stosunku do ludności, a w szczególności w porównaniu do stosunków w Małopolsce panujących, za małą, to jednak środkiem na to nie jest utrzymanie instytucji obrońców bez wykształcenia prawniczego, lecz wprowadzenie jednolitej ordynacji adwokackiej, któraby umożliwiła adwokatom małopolskim przesiedlić się do Kongresówki.

Jakgdyby dla ironji w Kongresówce zatrzymuje się instytucję obrońców sądowych, nie mających wykształcenia, a w Małopolsce karze się ludzi, mających mniej więcej te same kwalifikacje, co obrońcy, za wykonywanie czynności adwokackich. Mam tu na myśli utrzymanie w mocy rozporządzenia Min. Spr. z 1857 o traktowaniu pisarzy pokątnych w Małopolsce. Rozporządzenie to winno było być rozciągnięte na całą Polskę, a nie zatrzymane tylko w Małopolsce. Ustawodawca nie mógł tego jednakże zrobić, skoro zatrzymuje w Kongresówce instytucję obrońców sądowych. Tak więc tosamo co w Małopolsce jest karane, a mianowicie wykonywanie czynności adwokackich przez ludzi niekwalifikowanych, to w Kongresówce jest dozwolone, utrzymaniem dekretu z 1919 r.

W ten sposób z powodu utrzymania w mocy rozbieżnych norm nie można mówić o ujednostajnieniu obrony w sądzie. Izby adwokackie będą musiały żądać wprowadzenia jednolitej ordynacji, a wraz z nią zniesienia instytucji obrońców sądowych w ciągu pewnego oznaczonego czasu i rozciągnięcia mocy obowiązującej rozp. Min, Spr. z 1857. na całą Polskę.

Z brzmienia art. XVII §. 4. okazuje się, że na przyszłość nie będzie się udzielać upoważnień do zastępstwa w sprawach, w których obowiązuje przymus adwokacki.

Dalszy wyjątek co do nieobowiązywania przymusu adwokackiego wprowadza art. XVII. rozp. wprow. wedle którego zastępstwo to nie obowiązuje przed sądami okręgowemi w okręgach sądu apelacyjnego w Wilnie i przed sądem okr. w Łucku

i Równem. Termin wejścia w życie tych przepisów oznaczy Min. Spr.

Tak więc procedura wprowadziła wprawdzie obowiązkowe zastępstwo adwokackie, ale zarazem wprowadziła tyle wyjątków natury terytorjalnej, osobowej i rzeczowej, że z przymusu tego nie wiele zostaje. Tam, gdzie przymus ten obowiązywał w całej rozciągłości, jak w Małopolsce i zab. niem., tam go częściowo zniesiono w sądzie okr. jako odwoławczym. Tam zaś, gdzie go dotąd nie było (Wilno Łuck i Równe), tam go narazie dalej nie będzie.

Jedyną korzyścią jest wprowadzenie zastępstwa obowiązkowego w sądach okręgowych na terytorjum b. Kongresówki.

VI.

Obowiązkowe zastępstwo adwokackie obowiązuje jedynie przed sądem okręgowym, jako sądem I instancji, w Sądzie Apelacyjnym i w Sądzie Najwyższym. W innych sądach przymusu niema. Wedle art. 84. mogą strony działać przed sądem albo przez pełnomocników, albo osobiście. Odnośnie do pełnomocników podaje art. 85, że mogą nimi być adwokaci, a z pośród nieadwokatów tylko współuczestnicy sporu, oraz osoby sprawujące zarząd majątku lub interesów stron, wreszcie ich rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci. Gdzie zatem nie jest wprowadzony przymus adwokacki, tam nie każda osoba może występywać jako pełnomocnik tak, jakto przewiduje § 79. proc. niem.

Tem samem przepis art. 85, wprowadza przymus adwokacki względny, jakkolwiek znacznie ograniczony na rzecz osób wymienionych w art. 85. Jeśli zatem która z osób w art. 85 nie występuje jako pełnomocnik, to prócz nich może nim być jedynie adwokat.

Charakter wyjątkowy tego przepisu nie dopuszczający rozszerzających interpretacyj, akcentuje ustawodawca przez użycie słowa „tylko“.

Przez „współuczestnicy sporu“ rozumieć należy osoby, wyliczone w art. 69. kodeksu, tak, że są nimi osoby, tworzące t. zw. uczestnictwo materjalne (prawa lub obowiązki są osobom tym wspólne, albo oparte są ną tej samej podstawie faktycznej i prawnej) lub też uczestnictwo formalne (roszczenie lub zobowiązanie jednego rodzaju oparte jest na jednakowej podstawie faktycznej i prawnej). Interwenient uboczny nie może zatem być pełnomocnikiem w sądzie grodzkim, jak również nie może nim być przypozwany.

Pełnomocnikami mogą dalej być osoby sprawujące zarząd majątku lub interesów stron. Zarząd musi obejmować całość majątku (administracja dóbr), a nie może dotyczyć jedynie jego części. Wątpliwości nasuwa postanowienie co do osób sprawujących zarząd interesów stron. Z powodu użycia nieścisłego pojęcia „interes“ mogliby nawet pisarze pokątni pod to określenie

się podszyć. Uważamy jednak, że w ten sposób należy to zrozumieć iż sprawowanie interesów winno być stałe, a nie dorywcze, że musi dotyczyć całego kompleksu interesów, a nie wyłącznie toczącego się sporu, gdyż w przeciwnym razie mogliby powstać pełnomocnicy procesowi zawodowi, jako zastępcy interesów stron, czego ustawa nie dopuszcza. Prócz tego musi to być sprawa stron samych, wobec czego pełnomocnikiem nie będzie cichy spólnik, chyba, że sprawuje zarząd interesu.

Będzie nim mógł być prokurent, nie będzie jednakże urzędnik biurowy, a także pełnomocnik handlowy, gdyż tenże ostatni ma ograniczone pole działania. Z przepisu art. 85. wynika dalej, że żona może zastępywać męża, jak również mąż żonę i to bez żadnego ograniczenia, dotyczy to też rodziców, rodzeństwa i dzieci. Te ostatnie dwie kategorje pełnomocników mogą w tym charakterze tylko wtedy występywać, jeśli mają sami zdolność procesową (art. 63). Dziecko, nie mające zdolności do zobowiązania się przez umowę, a tem samem zdolności procesowej, nie może też zastępywać drugiej osoby.

Przepis art. 85., jak z treści wynika, ma doniosłe znaczenie dla adwokatury, gdyż wprowadza ograniczony przymus względny, dozwalając zastępywania przed Sądem tylko osobom w tym artykule podanym.

VII.

Kodeks przewiduje także ustanowienie adwokata dla strony, której przyznano prawo ubogich w sprawie z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem.

Wedle art. 116. kod. z prawem ubogich związane jest prawo żądania ustanowienia adwokata, o ile zastępstwo adwokackie jest obowiązkowe. Prawo to wynika z samej ustawy i musi być stronie ubogiej udzielone, tz. Sąd odnośny obowiązany jest zwrócić się do właściwej Rady adwokackiej. Jeśli natomiast niema przymusu adwokackiego, a strona uboga mieszka poza siedzibą sądu i zachodzą inne ważne okoliczności, których ocena należy do sądu, wówczas sąd może zwrócić się do Rady Adwokackiej.

Ustanowienie adwokata dla strony ubogiej ma wedle art. 117. znaczenie pełnomocnictwa procesowego. Przepis ten wzorowany jest na noweli austr. do proc. VI. wedle której adwokat zastępujący stronę ubogą, nie potrzebuje pełnomocnictwa. Aż do wydania tej noweli bowiem żądało orzecznictwo austr. wyraźnego pełnomocnictwa dla adwokata, zastępującego stronę ubogą, a w razie braku takiego upoważnienia postępowanie uznawano za nieważne (orzeczenie z 17/7 1906 Gl. U. N. F. 4051), Także w Niemczech wymagała judykatura przedłożenia pełnomocnictwa, niektórzy jednak teoretycy, jak np. Rosenberg, Stein, Jonas — uważali, że w prośbie o prawo ubogich mieści się dorozumiane udzielenie pełnomocnictwa.

Nauka procesu austr. (Sperl „Lehrbuch der bürgerlichen

Rechstpflege", str. 751), uważa, że adwokat, zastępujący stronę ubogą, ma stanowisko organu publicznego, że nie jest zastępcą strony, lecz zastępuje jedynie interes strony, oraz że niema tych uprawnień jakie ma inny pełnomocnik, w szczególności niema prawa zrzekania się roszczenia, zawierania ugody oraz uznawania pretensji.

Zapatrywanie to nie jest jednakże w proc. austr. uzasadnione.

Jeśli zaś chodzi o procedurę polską, która we wielu przepisach wzorowała się na austr. to nie uważamy, aby adwokat jako zastępca strony ubogiej, miał w procesie tym mniej praw niż w innym procesie. Różnica jest jedynie ta, że adwokat nie musi przedkładać pełnomocnictwa, gdyż może się powołać na ustanowienie sądowe. Adwokat w tym wypadku nie jest jednak organem publicznym i ma wszystkie prawa jako pełnomocnik, które z ustawy wynikają (art. 91).

Różnica dalsza zachodzi w ściaganiu kosztów. Wedle art. 121 § 1. „adwokat strony ubogiej ma prawo z wyłączeniem strony ściągnąć sumę należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków z kosztów zasądzonej na rzecz strony ubogiej, od przeciwnika. Przeciwnik żadnych innych potrąceń czynić nie może oprócz kosztów, nawzajem mu od strony ubogiej przyznanych."

Postanowienie powyższe wzorowane jest na § 70 proc. austr. Adwokat może koszta te ściągnąć własnym imieniem, zaznaczając jedynie, po myśli jakiego przepisu to czyni. Adwokat ma bowiem przyznany tytuł egzekucyjny z samej ustawy i prawo to nic wspólnego niema z uprawnieniem jego do odbioru kosztów sporu od strony przeciwnej, wypływającem z ustawy na podstawie udzielonego pełnomocnictwa. W ostatnim bowiem wypadku zezwala ustawa adwokatowi odebrać koszta, tak w drodze dobrowolnej, jak i przymusowej, ale tylko dla jego klienta, podczas gdy wedle art. 121 adwokat ściąga je dla siebie. Jeśli koszta, sądownie przyznane, mniejsze są od żądanych przez siebie, to dalszych kosztów może adwokat dochodzić zwyczajną drogą prawa. Adwokat ma jedynie prawo do kosztów, niema jednakże prawa do pretensji samej, gdyż tę sprawę regulują odrębne przepisy.

Strona uboga nie ma obecnie prawa ściągać kosztów w drodze egzekucji od przeciwnika, a odnośnemu wnioskowi tejże strony winien sąd odmówić. Tem samem nie może też strona żadnych ugód zawierać ze stroną przeciwną w sprawie kosztów gdyż koszta te nie stanowią jej pretensji. Także strona przeciwna nie ma prawa płacić kosztów stronie ubogiej, skoro z ustawy koszta te ma ściągać adwokat; jeśli zaś wskutek mylki to uczyniła, to mimo to musi poraz drugi zapłacić je adwokatowi gdyż pretensja ta jemu przysługuje i to tak w przypadku obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, jak i w przypadku, gdy sąd usta-

nowił go zastępcą, gdyż ustawa żadnego rozróżnienia w tym kierunku nie czyni.

Prócz powyższej ochrony wynagrodzenia ma adwokat wedle § 2. art. 121, na kosztach, przypadających od przeciwnika strony ubogiej, pierwszeństwo przed roszczeniami osób trzecich. Prawo to różni się od prawa, przyznanego w § 1, tegoż art. W pierwszym bowiem wypadku, chodzi o koszta już przyznane i koszta te może adwokat sam ściągnąć, natomiast w drugim wypadku, koszta obejmują tak już przyznane jak i przyszłe. Na wszystkich bowiem kosztach przysługuje adwokatowi pierwszeństwo dla swej pretensji i jakiekolwiek dyspozycje klienta są wobec niego bezskuteczne, skoro z ustawy przysługuje mu pierwszeństwo przed roszczeniami osób trzecich. Tak więc ochrona z § 2. uzupełnia ochronę z § 1., gdyż umożliwia jej przeprowadzenie oraz utrudnia wszelkie dysponowanie tą pretensją przez stronę ubogą na rzecz osób trzecich. Osoba trzecia nie będzie się mogła bronić dobrą wiarą, skoro prawo to przysługuje adwokatowi z ustawy.

VIII.

Pewne wątpliwości nasunąć się mogą przy ściąganiu kosztów w przypadku ustanowienia kaucji aktorycznej. Wedle art. 134. § 1. sąd na wniosek pozwanego zarządzi zaspokojenie przyznanych kosztów, z kaucji a wedle art. 135. na kaucji złożonej przez powoda cudzoziemca służy pozwanemu pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wierzycielami powoda. Czy to prawo przysługuje też zastępcy strony ubogiej, czy też przysługuje ono jedynie pozwanemu? Uważamy, że także w przypadku art. 134. i 135 wchodzi w zastosowanie art. 121. Prawa, które przysługują każdemu pozwanemu, a więc także pozwanemu, mającemu prawo ubogich, przysługują też zastępcy strony ubogiej. Jeśli bowiem strona uboga ma pewne prawa dla swych kosztów wobec powoda cudzoziemca, to prawa te przysługują także pełnomocnikowi tejże strony. Tak więc w przypadku występywania strony ubogiej sąd winien odmówić wnioskowi pozwanego na zaspokojenie się z kaucji, gdyż prawo to przysługuje wedle specjalnego przepisu art, 121, jedynie adwokatowi. Interpretując inaczej, doszlibyśmy do pewnej niekonsekwencji ustawy, gdyby dawała prawo ściągnięcia kosztów tylko w tym wypadku, gdy niepewne jest że strona przeciwna jest ściągalną, natomiast w wypadku, gdy pewność ta istnieje, a to z powodu złożenia kaucji przez powoda, praw tych by adwokatowi odmawiała. Przyjęcie takiej interpretacji sprzeczne byłoby z istotą ustanowienia zastępcy strony ubogiej i z art. 121., który jako specjalny przepis także w przypadku art. 134. stosowany być winien.

Prawo przyznane art. 121 § 1 zostało w obecnej Austrji rozszerzone na wszystkie wypadki ściągania kosztów.

Ustawa ta przyznaje adwokatowi prawo zastawu na wszelkich kosztach, należnych od strony przeciwnej, która tylko w tym

wypadku może płacić klientowi adwokata, gdy adwokat sam nie zażądał zapłaty. Mimo żądania sfer adwokackich wprowadzenia takiego przepisu także w Polsce, dotąd tego nie uczyniono.

IX.

Oceniając z ogólnego punktu widzenia wprowadzenie jednolitej procedury, należy kodeks ten z radością powitać. Jeśli nawet co do pewnych przepisów, czy nawet instytucyj, można być innego zdania, to jednak należy pamiętać, że żadne dzieło ludzkie nie jest bez wad i ewentualne błędy nie powinne zasłaniać walorów ustawy.

Co się tyczy adwokatury to wprowadzenie obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, które głównie stanowi potrzebę ludności, a nie adwokatów samych, jak to zresztą nauka na Zachodzie już dawno pojmuje (Sperl „Lehrbuch". str. 217) został wprowadzony z wieloma zastrzeżeniami.

Mimo to, ten tak ograniczony przymus może być rozszerzony przy dobrej woli czynników miarodajnych po wprowadzeniu jednolitej ordynacji adwokackiej. Wówczas to bowiem, skoro dopuszczona będzie wolnoprzesiedlność, okaże się zbytecznym dekret z 1919, obowiązujący w Kongresówce, a Minister Sprawiedliwości będzie mógł z łatwością wprowadzić obowiązkowe zastępstwo adwokackie w okręgach sądu w Wilnie, Łucku i Równem.

Tak więc wprowadzenie jednolitej procedury cywilnej wymaga wydania przed wejściem w życie tej ustawy, jednolitej ordynacji adwokackiej, gdyż obie ustawy muszą się uzupełniać.

Adw. Dr. PEIPER LEON, (Przemyśl).

Studja cywilno-procesowe.
(art. 7. kpc.)

Art. 7 kpk. opiewa: „Sąd karny rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne. wynikające w toku postępowania i nie jest związany orzeczeniem innego sądu lub urzędu."

Art. 7. kpc. opiewa: „Ustalenia prawomocnego wyroku karnego co do spełnienia lub niespełnienia przestępstwa obowiązują sąd cywilny, o ile w postępowaniu przed tym sądem nie zostały obalone."

I. Kto przeczyta art. 7 kpc., mimowoli musi sobie zadać pytanie, jakim jest stosunek sędziego karnego do orzeczeń sędziego cywilnego i czyje uprawnienia w tym względzie są szersze.

Otóż nie wdając się tutaj w szczegółową analizę przepisu

art. 7 kpk., jako wykraczającą poza cele niniejszego artykułu, ograniczam się do stwierdzenia, że dotyczące uprawnienia sędziego karnego są znacznie obszerniejsze, a mianowicie:

a) Sędziego karnego wogóle nie wiążą orzeczenia sędziego cywilnego, a więc ani tenor (sentencja) wyroku, ani jego uzasadnienie, ani wreszcie jego ustalenia faktyczne; może on cały wyrok sędziego cywilnego pozbawić wszelkiego wigoru prawnego; sędzia karny musi oczywiście uzasadnić dotyczące swoje stanowisko argumentami natury prawnej, logicznej lub faktycznej, ale art. 7 kpk. nie przepisuje mu w tym względzie żadnych granic ani warunków.

Sędzia karny może więc uchylić prawa przyznane komuś wyrokiem sądu cywilnego i na odwrót może przyznać komuś prawa, których mu w procesie cywilnym odmówiono.

b) Sędzia cywilny musi uszanować treść wyroku karnego, z jednym i jedynym wyjątkiem ustaleń w art. 7 kpc. wymienionych — reszta wyroku karnego pozostaje w pełnej mocy, mimo, że sędzia cywilny na podstawie art. 7 dokonał odmiennych ustaleń i z ustaleń tych wysnuł inne prywatno-prawne następstwa, niż je wysnuł sąd karny lub niżeli je z wyroku karnego wysnuć należało.

Jeżeli więc osobę A zasądzono za pobicie osoby B i przyznano tej ostatniej za ból np. 1000 zł., to sędzia cywilny na skargę osoby B o zwrot kosztów leczenia, może (oczywiście pod warunkami z art. 7 kpc.) ustalić, że osoba A. nie pobiła osoby B i żądaniu osoby B odmówić. Mimo to jednak wyrok karny skazujący zachowa moc obowiązującą; sędzia cywilny nie będzie mógł uwolnić osoby A. od nałożonego na nią wyrokiem karnym obowiązku zapłacenia nawiązki 1000 zł. O ile więc osoba A. nie uzyska wznowienia post. kar., odcierpi ona karę podyktowaną jej wyrokiem karnym, zapłaci koszta post. kar. i nawiązkę 1000 zł. i t. d.

Odwrotnie: jeżeli sąd karny ustali, iż osoba A. nie popełniła wyrzeczonego przestępstwa, sąd cywilny będzie mógł pod warunkami art. 7 kpc. orzec przeciwieństwo i przyznać osobie B. pełne wynagrodzenie szkody z przestępstwa tego wynikłej; mimo to jednak wyrok uniewinniający pozostanie w prawnej mocy, o ile nie nastąpi wznowienie postępowania karnego. [1])

c) Art. 7 kpc. stawia jako zasadę, że ustalenia wyroku karnego obowiązują sędziego cywilnego, dopóki nie zostaną obalone wynikami procesu cywilnego; zachodzi tu więc pewne podobieństwo, ale tylko podobieństwo, do wypadków przeciwdowodu przeciw domniemaniom usuwalnym (praesumtiones juris) i prze-

[1]) W motywach do swej uchwały ogłoszonej w Orzecznic'wie sądów polskich tom IX,83 pełna Izba karna wypowiedziała się w tym kierunku, że „niewzruszalność prawomocnych wyroków karnych pozostaje tak, jak i dotychczas, naczelną zasadą postępowania karnego, na której opiera się bezpieczeństwo prawne i stałość obrotu prawnego; przepisy art. 577 i 579 są wyjątkami od tej zasady.“

ciw dokumentom publicznym i prywatnym, o czem jeszcze poniżej będzie mowa.

d) Art. 7 kpc. może mieć zastosowanie tylko do tych ustaleń sądu karnego, z których dla jednej ze stron procesowych — powoda, czy też pozwanego — można wysnuć istnienie lub nieistnienie pewnych prywatnych praw (art. 2 kpc.); innych więc ustaleń sądu karnego sędzia cywilny wogóle zmienić nie może. Takie ograniczenie nie jest przepisowi art. 7 kpk. znane.

II. Przepis art. 7 kpc. dotyczy każdego sądu cywilnego, dokonywującego ustaleń faktycznych, a więc zarówno sądów pokoju, powiatowych i odwoławczych; nie dotyczy jednak Sądu Najwyższego, gdyż tenże ostatni żadnych ustaleń dokonać nie może (art. 433 i 446 kpc).

Nie uchybia to oczywiście prawu Sądu Najwyższego, uchylenia wyroku (art. 444 kpc.), jeżeli przy stosowaniu art. 7 kpc. zaszedł error in judicando lub error in procedendo (art. 433 kpc.)

III. Art. 45 kpk. dzieli orzeczenia sędziowskie na wyroki i na postanowienia; wyrokiem rozstrzyga się kwestję winy, postanowieniami załatwia się wszelkie inne kwestje procesowe (por. art. 371 kpc.).

Zdawałoby się na pozór, że w dziedzinie art. 7 kpc. postanowienia nie wchodzą wcale w rachubę. Tak jednak nie jest; może tu bowiem powstać kwestja co do tzw. orzeczeń (postanowień) umarzających. Tak np. umarzając postępowanie karne z powodu amnestji lub przedawnienia itp., sąd karny mógł w uzasadnieniu swego postanowienia (art. 49 kpk.) ustalić popełnienie przestępstwa przez oskarżonego. [2])

Wobec tego należy się zapytać, czy — skoro art. 7 kpc. mówi tylko o wyrokach — prawo sędziego cywilnego dotyczy tylko wyroków, czy także postanowień sądu karnego? Na pytanie to należy dać odpowiedź twierdzącą; jeżeli bowiem sędzia cywilny może odstąpić od ustaleń wyroku karnego, to tembardziej wolno mu odstąpić od ustaleń postanowienia sądu karnego (argumentum a majori ad minus).

IV. Art. 7 kpc. mówi o ustaleniach prawomocnego wyroku karnego; tembardziej jednak odnosi się uprawnienie sędziego cywilnego z art. 7 kpc. do nieprawomocnych wyroków karnych (argumentum a majori ad minus).

Inna rzecz, że ustalenia te nie mają jeszcze pełnego waloru prawnego i faktycznego tudzież, że sędzia cywilny może zawiesić (przerwać) postępowanie aż do prawomocnego osądzenia sprawy karnej (art. 202 l. i 4 kpc.).

---

[2]) W przypadkach w tekście wymienionych rozchodzi się o ustalenie spełnienia czynu; sąd grodzki ma jednak prawo umorzyć postępowanie z powodu oczywidnej bezpodstawności oskarżenia (art. 444 kpk.); w tym przypadku sąd grodzki może w uzasadnieniu swego postanowienia umarzającego, ustalić niespełnienie czynu.

V. Wyrok karny może być:
a) uniewinniającym,
b) skazującym lub
c) uwalniającym. [3])

W przypadku od a) sąd wprawdzie zazwyczaj nie ustala, że oskarżony przestępstwa nie spełnił i ogranicza się do stwierdzenia braku dowodu winy lub braku przekonania o winie; może tu jednak zajść przypadek, że sad karny pozytywnie ustali, że oskarżony przestępstwa nie spełnił.

Inaczej w przypadkach b) i c); tu sąd musi apodyktycznie ustalić winę; różnica między obu temi przypadkami będzie jednak ta, że w przypadku ad b) sąd orzeknie karę, w przypadku zaś ad c) zaniecha jej orzeczenia.

Podkreślić i pamiętać przytem należy, że art. 7 kpc. nie zawiera bynajmniej ograniczenia w tym kierunku, że ustalenie wyroku karnego co do spełnienia lub niespełnienia przestępstwa musi dotyczyć jednej ze stron procesowych; może ono zatem dotyczyć także osoby trzeciej, w procesie cywilnym wcale nie występującej np. wyrokiem karnym skazano szofera samochodowego A.; uszkodzony B. wnosi skargę o odszkodowanie przeciw właścicielowi samochodu C., a w procesie cywilnym C. wykazuje bezwinność swego szofera.

Mogłoby się zdawać, że powód będzie zawsze intendował obalenie ustalenia negatywnego (t. j. że pozwany nie spełnił przestępstwa), zaś pozwany będzie zawsze intendował obalenie ustalenia pozytywnego (t. j. jakoby on lub ktoś inny, za kogo on odpowiada, popełnił przestępstwo).

Tak jednak nie jest np. powód wydziedziczony z powodu przestępstwa na osobie testatora będzie w procesie o uchylenie wydziedziczenia usiłował obalić pozytywne ustalenie wyroku karnego, że on (powód) dopuścił się przestępstwa na testatorze.

Odwrotnie pozwany może przyjść w położenie obalania ustalenia negatywnego np. pozwany o wydanie spadku będzie udowadniał, że uniewinniony wyrokiem sądu karnego powód dopuścił się przestępstwa na testatorze i stał się niegodnym spadkobrania.

VI. Ustalenia faktyczne drogą art, 7 kpc. obalić się mające, znachodzą się nietylko w uzasadnieniu wyroku, jakby to na pozór zdawać się mogło, lecz także i w tenorze wyroku — wszelakoż tylko w tenorze skazującego lub uwalniającego (zobacz powyż pod V), albowiem wedle art. 367 lit. a) kpk. wyrok skazujący winien jedynie zawierać ustalenie c z y n u p r z y p i s a n e g o oskarżonemu.

Sentencja wyroku opiewająca, że N. N. winien jest, iż dnia

---

[3]) Wyrok uwalniający nieznany austr. kodeksowi karnemu znany jest kodeksom w b. zaborze rosyjskim i pruskim oraz projektowi polskiego kodeksu karnego np. w przypadkach kompenzaty wzajemnych zniewag, w pewnych sprawach mniejszej wagi i td.

rozmyślnie uszkodził, podpalił i td. jest więc niewątpliwie ustaleniem spełnienia przestępstwa.

Jest to rzecz bardzo doniosłej wagi, albowiem sąd karny sporządza uzasadnienie wyroku li tylko wówczas, jeżeli przeciw ogłoszonej sentencji wyroku w terminie przepisanym zapowiedziano środek odwoławczy (art. 371. 376 § 1. 486 § 2 kpk.)

Gdybyśmy treści sentencji wyroku nie uznali za ustalenie faktyczne, doszlibyśmy do tej absurdalnej konsekwencji, że drogą art. 7 kpc. nie możnaby obalić.

a) żadnego wyroku, co do którego nie zapowiedziano środka odwoławczego, gdyż wyrok taki nie zawiera wogóle uzasadnienia — tudzież i

b) żadnego wyroku sądu przysięgłych, choćby przeciw niemu zapowiedziano środek odwoławczy.

Aczkolwiek bowiem wyrok sądu przysięgłych, co do którego zapowiedziano środek odwoławczy, zawierać będzie uzasadnienie, to jednak w uzasadnieniu tem mieści się li tylko powołanie się na uchwałę przysięgłych bez żadnych ustaleń faktycznych, albowiem przysięgli nie objawiają motywów swego przekonania, a tem mniej dokonywują jakichkolwiek ustaleń (art. 429 kpk.).

Wyjątkowo tylko zdarzyć się może, że Trybunał Sądu Przysięgłych przy uzasadnieniu wymiaru kary stwierdzi np. że skazany popełnił czyn ze szczególną śmiałością lub złośliwością i tp.; czy uczyni to w tej formie i sposobie, że dotyczący ustęp motywów wyroku będzie zawierał ustalenie czynu — to jest już quaestio facti.

VII. Jak to już powyż pod V nadmieniłem, podpadające pod przepis art. 7 kpc. ustalenia wyroku karnego mogą być albo pozytywne (stwierdzające spełnienie przestępstwa) albo negatywne (stwierdzające, że przestępstwa nie spełniono).

a) Ustalenia pozytywne są niezbędną częścią składową wyroku skazującego (a także wyroku uwalniającego — zob. powyż pod V) nie da się bowiem pomyśleć kondemnata oskarżonego bez stwierdzenia, iż on przestępstwo spełnił.

Istnieje jednak szereg wyroków uniewinniających, w których sąd stwierdza popełnienie c z y n u k a r a l n e g o, ale uniewinnia oskarżonego z przyczyn subjektywnych (brak woli lub świadomości, obrona konieczna, wyższa konieczność, nieletność i t d.),

Otóż tu nasuwa się pytanie, czy ustalenie czynu karalnego zawarte we wyroku karnym, którym uniewinniono sprawcę tegoż czynu jest ustaleniem p r z e s t ę p s t w a w rozumieniu art. 7 kpc. Na pytanie to należy dać odpowiedź twierdzącą, albowiem słowo „przestępstwo" w art. 7 kpc. użyte, ujęte logicznie i gramatycznie oznacza to samo, co czyn karalny, a nie czyn, za który sąd orzekł karę (wyrok skazujący) albo mógł orzec karę, ale od ukarania odstąpił (wyrok uwalniający).

Ustalenie pozytywne znajdziemy w najdosadniejszej formie

w uniewinniającym wyroku Trybunału Sądu przysięgłych w przypadku art. 414 kpk. tj. jeżeli przysięgli na pytanie I: czy oskarżony popełnił zarzucony mu czyn — dadzą odpowiedź twierdzącą, lecz zarazem albo potwierdzą pytanie II, że zachodzą okoliczności wyłączające poczytalność czynu wzgl. poczytanie winy — albo też zaprzeczą pytanie III, czy oskarżony winien jest czynu pytaniem I objętego.

b) Ustalenie negatywne znachodzić się będzie wyłącznie w wyrokach uniewinniających, a w szczególności jeżeli przysięgli w dopiero co omówionym przypadku dadzą na pytanie I odpowiedź przeczącą.

VIII.

Wyrażeniem art. 7 kpc.: „ustalenia co do spełnienia lub niespełnienia przestępstwa" są objęte tylko ustalenia co do samego czynu, nie zaś co do innych okoliczności np. co do sposobu spełnienia przestępstwa tudzież co do tego, czy go popełnione w towarzystwie, ze szczególną śmiałością, z bronią w ręku i td.

W tych kierunkach sędzia cywilny musi akceptować ustalenia sędziego karnego; gdyby bowiem ustawodawca chciał sędziego cywilnego wogóle nie wiązać treścią wyroku karnego, byłby w art. 7 kpc. odnośnie do sędziego cywilnego użył tej samej lub podobnej formułki, jakiej użył w art. 7 kpc. odnośnie do sędziego karnego.

(Dokończenie nastąpi).

Adw. Dr. IGNACY MAHLER.

O podrabianiu tytułów egzekucyjnych przez władze administracyjne.

Magistrat wymierza podatek lokatorski osobie A i doręcza jej nakaz płatniczy. W toku egzekucji, gdy okazuje się, że od osoby A. nic ściągnąć niemoże, organ egzekucyjny zajmuje ruchomości osoby B. zarządza ich licytację i doręcza edykt na nazwisko B. mimo, że nakaz płatniczy opiewa na osobę A. Albo egzekwuje się lokatora, który przed miesiącem się wprowadził, za zaległości podatku od lokali jego poprzednika z przed 3-lat, mimo, że nakazy płatnicze opiewają na tegoż poprzednika.

Są to typowe wypadki powtarzające się codziennie — a praktykują je egzekutorzy Magistratów na skutek instrukcji przełożonych.

Pytanie czy osoba B. może szukać obrony w Sądzie przeciw temu bezprawiu tj. wdrożeniu przeciw niej egzekucji bez jakiejkolwiek tytułu egzekucyjnego.

Skargi z § 35 o. e. i § 36 ust. (ze względu na niezachodzące następstwo prawne z § 9 o. e.) są tu nie na miejscu, bo należałoby je wnieść do władzy administracyjnej.

Możliwą jest jedynie obrona w drodze skargi z § 37 o. e. przyczem jako powód wystąpi formalnie egzekut, przeciw któremu egzekucję przeprowadzono. Pozorny ten paradoks, że dłużnik może wystąpić ze skargą ekscyndyjną, wyjaśnią następujące rozważania:

Egzekucję administracyjną względnie skarbową można przeprowadzić tylko na zasadzie ważnego tytułu egzekucyjnego. (§ 5 Instr. Min. Skarbu z 17 V. 1926 D. R. M. Sk. Nr. 15 poz. 168 i § 34 ust. o tymcz. ureg. fin. kom. z 18 VIII. 1923.)

Tytuł określa osobę zobowiązaną i przedmiot świadczenia. Egzekucja zmierza zaś do przymusowego wykonania tytułu w ramach tego tytułu przeciw zobowiązanemu wskazanemu w tytule. Przeciw innej osobie jak w tytule wskazanej egzekucja niemoże być przeprowadzona (przepis § 9 o. e. nie wchodzi tu w zastosowanie). Jeżeli administracyjny organ egzekucyjny przeprowadzi zajęcie u osoby innej, niż ta, do której się tytuł odnosi a następnie wystawia na tę inną osobę edykt licytacyjny, to bezprawne sfałszowanie dokumentów w toku postępowania egzekucyjnego nie zmienia faktu, że egzekucja jest prowadzona przeciw pierwotnemu zobowiązanemu. Sporządzone protokoły zajęcia i edykt nie są bowiem żadnym aktem urzędu, lub władzy upoważnionej do stwarzania tytułów egzekucyjnych, lecz prywatną manipulacją organów egzekucyjnych i co ważniejsze nie są żadnym tytułem egzekucyjnym. Nie mogą więc zmienić lub uzupełnić pierwotnego tytułu egzekucyjnego, który przeciw innej osobie opiewa.

W konsekwencji taki egzekut, zawdzięczający swój charakter prawny ołówkowi egzekutora nie jest zobowiązanym. Jest więc osobą trzecią, która wystąpić może ze skargą z § 37 o. e. „jeżeli rości sobie prawo do przedmiotu egzekucją dokniętego". Egzekucję bowiem wdrożyła i prowadzi władza administracyjna przeciw zobowiązanemu, którego wskazuje tytuł, a osoba trzecia, u której zajęto ruchomości i wyznaczono ich licytację nie przestaje być osobą trzecią przez to że organ egzekucyjny wpisał jej nazwisko na protokole zajęcia, lub edykcie.

Konstrukcji tej skargi możnaby zarzucić, że Sąd niemoże badać ważności tytułu egzekucyjnego władzy administracyjnej w toku egzekucji (argument spotykany w motywach wyroków) i skoro władza administracyjna prowadzi egzekucję przeciw osobie B. to ten B. bez względu czy tytuł przeciw tej osobie opiewa, B. będzie zawsze egzekutem, a nie osobą trzecią, bo Sąd niema prawa badania ważności dokumentów, wydanych przez władzę administracyjną. Zapatrywanie to jednak nie jest słuszne B. nie kwestjonuje bowiem zupełnie tytułu egzekucyjnego.

Owszem skarga jego opiera się właśnie na tem, że tytuł egzekucyjny wydano przeciw A. i egzekucję wolno było prowadzić tylko przeciw A. Tytułem może być bowiem tylko nakaz płatniczy, lub wezwanie płatnicze wydane przez władze do tego uprawnione. (§ l. ust. 13 o. e. „nakazy płatnicze“ i „wykazy zaległości“, które są wykonalne.

A że tytuł wydano przeciw A. i egzekucję wdrożono na zasadzie tego tytułu przeciw temuż A. - w toku zaś tej egzekucji zajęto ruchomości osoby B., fałszując protokół zajęcia wpisaniem zobowiązanego B. zamiast A. i wydano edykt licytacyjny na B. to te manipulacje organów egzekucyjnych — a nie władzy, nie stworzyły żadnego tytułu — a egzekutem pozostaje dalej A.

W sporze o wyłączenie wolno kwestjonować autentyczność nawet publicznych dokumentów, a w wypadku zarzutu wyłączającego w tym kierunku, tj. że treść protokołu zajęcia i edykt są nieautentyczne i sprzeczne z tytułem egzekucyjnym winien Sędzia zarzut ten — którego uzasadnienie może zresztą przez porównanie dokumentów sprawdzić, — dopuścić (art. III. ust. wprow. do o. e. i § 292 p. c.)

Nic nie stoi więc na przeszkodzie badaniu przez Sąd ważności tego rodzaju „tytułów“, nie będących zresztą tytułami. Powód w sporze o wyłączenie może też w tym kierunku złożyć wniosek z § 228 p. c.

W sprawach tych niema jeszcze orzeczeń Najwyższego Sądu. Pochodzi to stąd, że tego rodzaju nadużycia władz administracyjnych mnożą się u nas od paru dopiero lat — a przed wojną były wogóle nie do pomyślenia.

Dr. JAN BADER.

Oskarżony może mieć kilku obrońców.*)

I. Każda nowa ustawa stwarza przejściowy stan niepewności prawnej. Zanim praktyka rozstrzygnie kwestje wątpliwe, w judykaturze zdarzać się muszą szczególnie liczne błędy i rozbieżności.

W szczególności praktyka stosując nową ustawę czysto formalnie, w rzeczywistości idzie dawnym torem, opacznie tłumacząc nowe prawo, schodzi na wprost dziwaczne bezdroża.

Na tem tylko tle da się — mojem zdaniem — wytłumaczyć fakt, że pytanie, ilu obrońców może sobie przybrać oskarżony, stało się kwestją, nad którą rozwinęła się obszerna, jak na nasze stosunki, polemika.

Już w listopadzie 1928 r., a zatem na kilka miesięcy po ogłoszeniu Kpk. w Dzienniku Ustaw i przeszło pół roku przed jego wejściem w życie, pojawił się w „Głosie Adwokatów“

*)Umieszczając pow. artykuł musi Redakcja dać wyraz swemu żywemu zadowoleniu iż poruszone tu zagadnienie znalazło tak silny oddźwięk zarówno w sferach sędziowskich jak i adwokackich.

(rok IV zeszyt IX-X) wnikliwy artykuł adw. Dra Goldlatta, który z góry przewidując spory praktyki co do ilości obrońców, stanął po rozpatrzeniu nasuwających się podówczas argumentów, na gruncie dopuszczalności kilku obrońców dla jednego oskarżonego.

Problem stał się aktualnym ze względu na incydent w głośnym procesie Krakowskim, o pobicie akademika Cornera przez policjantów.

W toku tego procesu, — jak wiadomo — Sąd okręgowy postanowił dopuścić tylko jednego obrońcę dla jednego oskarżonego.

Na tem tle adw. Dr. Leon Peiper, uczony komentator Kpk. ogłosił w „Głosie Adwokatów" (tom VI zeszyt III-IV), świetną i głęboko ujętą pracę, „w kwestji przybrania więcej obrońców", rzucając szereg ważkich argumentów za tezą, że kpk. nie ogranicza oskarżonego we wyborze więcej obrońców, — do czego jeszcze dodał kika uwag w ostatnim numerze „Głosu Adwokatów".

Sędzia Dr. Bolesław Czuchajowski, członek Sądu, który wydał sporne postanowienie, wystąpił z tezą „Oskarżony może mieć tylko jednego obrońcę," broniąc jej w sposób naukowy i zręczny w artykule pod tymże tytułem (Głos Adwokatów tom VI zeszyt V-VI).

Wobec rozwoju tej polemiki, zachęcony przez Redakcję Głosu Adwokatów, — pragnę sporną kwestję teoretycznie poddać na tem miejscu zwięzłemu, a wyczerpującemu omówieniu.

Zacznę od zaznaczenia argumentów p Sędziego Czuchajowskiego (II), następnie uzasadnię tezę zamieszczoną otwarcie na czele artykułu zapomocą interpretacji gramatycznej (III), historycznej (IV), logicznej (V), teleogicznej (VI), w końcu starać się będę sprecyzować zasadniczo sytuację prawną kilku obrońców jednego oskarżonego na gruncie kpk. (VII).

II. Sędzia Dr. Czuchajowski wysuwa za swoją tezą dwa argumenty:

1. wyraźne brzmienie przepisu art. 84 kpk. „oskarżony ma prawo korzystać z pomocy o b r o ń c y" — w związku z twierdzeniem, że kpk. mówi zawsze tylko o obrońcy w liczbie pojedyńczej.

2. brak jakiegokolwiek przepisu kpk., któryby normował kwestje wynikające z przybrania więcej obrońców.

Z tych argumentów pierwszy, — (interpretacja gramatyczna) jest faktycznie mylnym, bo kpk. mówi gdzieniegdzie także o obrońcach w liczbie mnogiej (art. 210, 211 kpk.), zaś sam Dr. Czuchajowski przyznaje, że argument ten sam przez się nie jest wystarczający, skoro „obrońca" może oznaczać także samą instytucję obrony, — a nie tylko osobę obrońcy.

Co do drugiego argumentu, to opiera on się na przesłance logicznej, że jeśli ustawodawca dopuszcza kilku obrońców, to reguluje także w ustawie wyraźnie kwestje z przybrania kilku obrońców wynikające i że inaczej być nie może.

Argument ten wynikł moim zdaniem z refleksu przepisu § 40 ust. 2 austr. pk., który dopuszczając kilku obrońców dla jednego oskarżonego, reguluje równocześnie jedną kwestję wynikającą z obrony kolektywnej, a to kwestję ilości wywodów końcowych. Kwestja ta jednak nie jest jedynym problemem, wynikającym z wielości obrońców, — inne problemy (np. kwestja wielości wywodów środków odwoławczych), jako przez ustawę nieuregulowane nawet na gruncie austr. pk. rozstrzygała swobodnie judykatura, — zaś np. rosyjska upk. i niemiecka pk jakkolwiek dopuszczają wielość obrońców, to kwestji związanych z obroną kolektywną w c a l e nie regulują. Przytem polskie projekty kpk. dopuszczając kilku obrońców jednego oskarżonego, przecież nie zawierały nic, coby regulowało stosunki wynikające z wielości obrońców. Trzeba więc dojść do wniosku, że ustawodawca może dopuścić kilku obrońców jednego oskarżonego, z tem, że kwestje stąd wynikające pozostawia judykaturze.

W tym stanie rzeczy starannie dobrane i sprecyzowane argumenty Sędziego Dra Czuchajowskiego nie mogą być dla sprawy decydującemi.

III. Cytowany już art. 84 kpk. można gramatycznie i werbalnie rozumieć w dwojaki sposób:

a) albo treścią tego zdania jest ustanowienie zasady i instytucji obrony formalnej, — i to między przepisami odnoszącemi się do wszelkich stadjów postępowania.

b) albo też treścią tego zdania jest także zasada, że oskarżony może mieć tylko jednego obrońcę.

Z punktu widzenia dosłownego tekstu art. 84 kpk. teza ad b) nie jest dopuszczalna, ale też nie jest niczem innem poparta, bo brak w tekście słów „tylko jednego".

Z drugiej zaś strony terminologja prawnicza używa obecnie często słowa „obrońca" dla oznaczenia nie osoby, ale instytucji, słowa „prokurator" dla oznaczenia Prokuratury, choćby ją reprezentowało więcej osób. Toteż znowu trudno z przyczyn werbalnych odrzucić tezę, że w art. 84 chodzi o instytucję obrony a nie o osobę obrońcy.

Dlatego musimy rozpatrzeć w szerszym zakresie słownictwo kpk.

Już pobieżne badania przekonują nas, że ustawa ta. — w przeciwieństwie do np. rosyjskiej upk., — używa z predylekcją liczby pojedynczej przy stylizacji przepisów.

Mówi o Sądzie, (art. 7, 11-20, 22, 30 i t. d.) o Sędzi, (art. 39-43 itd.) o oskarżycielu publicznym i Prokuratorze, (art. 52 i nast. kpk.) o oskarżycielu prywatnym (art. 60 i nast. kpk.), posiłkowym (art. 70 i nast. kpk.), powodzie cywilnym (art. 74 i nast. kpk.), oskarżonym (art. 79 kpk.), o świadku (art. 98 i nast. kpk.), o biegłym (art. 125 itd.) i to czysto ze względów stylistycznych, choć równie dobrze możnaby w tych wypadkach użyć liczby mnogiej.

Użycie liczby pojedynczej w kpk. to więc w zasadzie kwestja stylizacji bez znaczenia dla treści.

O obrońcach mówi kpk. również najczęściej w liczbie pojedynczej.

Są jednak miejsca, w których kpk. mówi o obrońcach w liczbie mnogiej (art. 210, 211 kpk.).

Co więcej, tytuł rozdziału VI księgi II kpk. brzmi: „obrońcy i pełnomocnicy" (stylizacja w liczbie mnogiej) i odbija od stylizowanych w liczbie pojedynczej innych rozdziałów tej księgi, które brzmią kolejno „oskarżyciel publiczny", „oskarżyciel prywatny", „oskarżyciel posiłkowy", „powód cywilny", „oskarżony". Przy zestawieniu stylizacji wspomnianych tytułów już interpretacja gramatyczna dostarcza argumentu za tezą „obrońcy" tj. kilku (tytuł rozdziału VI) . . . „oskarżonego" jednego (tytuł rozdziału VII).

IV. Interpretacja historyczna, to sposób wniknięcia w treść ustawy przez postawienie jej na tle uprzedniego prawa i genezy prawa nowego.

Austrjacka pk. zawiera w pierwszych słowach § 39 przepis prawie identyczny z art. 84 kpk.: „obwiniony może we wszystkich sprawach karnych używać obrońcy (einen Verteidiger, liczba pojedyncza).

Chodzi tu jednak o Instytucję obrony, a nie o zasadę jednego obrońcy, gdyż § 40 ustęp 2 austr. pk. dopuszcza wyraźnie kilku obrońców oskarżonego.

Także niemiecka pk. rozstrzyga expressis verbis kwestję wielości obrońców w przepisie § 226. Zasadniczy przepis § 137 ustęp 1. niem. pk. pokrywa się co do stylizacji z art. 84 kpk., mówiąc o obrońcy w liczbie pojedynczej, a także inne przepisy niem. pk. mówią na ogół o obrońcy (w liczbie pojedynczej) np. §§ 140, 145, 148, 167, 190, 191, 217, 223, 239 257, 258, 322, 328, 339, 367. 385, 390, 391, 451, 452, 457, 478, — podobnie §§ 139, 143, 144 ust. 1, 147, 150, 223, 227, 238, 344, 406, 486.

Tylko wyjątkowo spotykamy stylizację w liczbie mnogiej (§§ 226, 138, 144 ust. 2), jakkolwiek zasadę dopuszczalności obrony kolektywnej stwierdza wyraźnie wspomniany § 226, zaś § 138 ust. 2 ustanawia nawet dla określonego tamże przypadku konieczność wielości obrońców.

Przepisy ros. upk. do których z kolei przechodzę, nie zawierają nigdzie wyraźnej normy, że oskarżony może mieć kilku obrońców, ani nawet nie mówią nigdzie „o obrońcach oskarżonego.

Używają przepisy te konsekwentnie bądź to zwrotu „obrońca oskarżonego" (oba terminy w liczbie pojedynczej, — tak art. 133, 166, 180, 562, 563, 566, 567, 570, 630, 736, 882, 591, 591[1], 834[1], 963, 975[5], 744, 745, 748, 632, 921, 709 ros. upk. — tak jak art. 84 i nast. kpk.) bądź to rzadziej znacznie zwrotu „obrońcy oskarżonych" (oba terminy w liczbie mnogiej, — tak

art. 93. 565, 566, 568, 569, 704, 879 ros. upk., — tak jak art. 210, 211 kpk.)

Niemniej wobec braku ustawowego ograniczenia co do ilości obrońców praktyka rosyjska i późniejsza polska stale dopuszczały na gruncie rosyjskiej upk. wielość obrońców jednego oskarżonego.

Należy wobec tego przypuszczać, że ustawodawca polski, gdyby chciał wprowadzić zasadę odmienną i zmienić stan prawny uprzedni, jednolity w tym względzie na terenie całego Państwa, to zamieściłby w kpk. wyraźny przepis, że jeden oskarżony tylko jednego mieć może obrońcę.

Takiego przepisu brak. Stąd wniosek, że ustawodawca chciał pozostawić wszystko po dawnemu, a wyraźny przepis o dopuszczalności kilku obrońców, uważał za zbyteczny ze względu na ustaloną praktykę, - a ze względu na wzór rosyjskiej upk. która takiego wyraźnego przepisu nie zawierała, nie mógł przypuszczać że Sądy polskie będą w interpretowaniu zasad postępowania mniej liberalne niż nawet dawne sądy rosyjskie.

To zapatrywanie znajduje zdaniem mojem poparcie w dziejach kodyfikacji kpk.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej z 1924 r. (tzw. drugie czytanie) głosi w art. 84 § 1,: „obwiniony ma prawo przybrać sobie obrońcę i to już w toku dochodzenia“, — zaś w art. 85 stanowi: „obwiniony może mieć kilku obrońców, wszakże na rozprawie nie więcej, niż trzech“.

Projekt z 1926 r. (ostateczny) zachowuje w art. 85 bez zmiany tekst art. 84 § 1 czytania drugiego, — a skracając tekst dawnego art. 85, stanowi (art. 87 projektu ostatecznego): „Obwiniony może mieć nie więcej, niż trzech obrońców“, wedle motywów str. 81 „przepis niniejszy ma celu zabezpieczenie sądu przed mnogością demonstracyjnych mów obrończych, zwłaszcza w procesach politycznych“. . .

Komisja Kodyfikacyjna stale stała na stanowisku wielości obrońców, a przepisy art. 85 czyt. drugie, i art. 87 kodeksu ostatecznego stanowiły ograniczenie tej zasady do liczby trzech.

Z powyższego wynika:

a) że określenie art. 87, projektu miało na celu nie usunięcie zasady wielości obrońców, — ale przeciwnie, usunięcie cyfrowego ograniczenia tej wielości, jako zbytecznej nowości, dotychczasowemu prawu nieznanej.

b) że przepis art. 84 kpk. nie zawiera w sobie zasady „dla jednego oskarżonego tylko jeden obrońca“, skoro przepis ten mógł istnieć bez zmiany w projektach obok zasady „dla jednego oskarżonego najwyżej 3 obrońców i nie był z tą zasadą sprzeczny.

Tak więc interpretacja historyczna dostarcza poważnych argumentów za wysuniętą w tytule artykułu tezą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z działalności Komitetu Wykonawczego adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności i zrównania czasu aplikacji.

Akcja Komitetu w styczniu i w lutym 1931 rozwijała się bardzo owocnie. Komitet wysłał dnia 5 lutego 1931 delegację w składzie kol. Klimeckiego, Kwiecińskiego i Langroda do Pana Ministra Sprawiedliwości, celem przedstawienia konkretnych projektów bezzwłocznego rozwiązania problemu wolnej przesiedlności i skrócenia czasu aplikacji w Małopolsce. Delegacja odbyła przy współudziale senatora kol. Loewenherza (Lwów) wielogodzinną konferencję z Panem Ministrem Michałowskim, Wiceministrem Sieczkowskim i naczelnikiem wydziału w Departamencie Ustawodawczym Jaszczurowskim, w toku której zdołano uzgodnić punkty widzenia i ustalić projekty konkretnego uregulowania sprawy w drodze ustawodawczej. Ponadto dnia 24 lutego 1931 delegacja w tym składzie uzupełniona nadto kolegami ze Lwowa Dogilewskim, Stankiewiczem i Eisenbergiem przyjęta została na audjencji przez Prezesa Rady Ministrów Sławka i na ponownej audjencji przez Wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego. W wyniku tych starań spodziewać się należy, że zwycięstwo w walce o wolną przesiedlność jest bliskie i że konkretne zapewnienia rządu doczekają się rychłej realizacji w trybie ustawodawczym. Komitet pozostawał nadto w ścisłym kontakcie z czynnikami parlamentarnemi.

Równocześnie współpraca z Radą Naczelną Kandydatów Adwokackich dała ten rezultat praktyczny, iż Rząd postanowił sprawę skrócenia czasu aplikacji traktować łącznie z wolną przesiedlnością i w tym kierunku wysunął projekt konkretnego spełnienia żywotnych postulatów małopolskiej aplikacji. W omawianym okresie wszystkie środowiska organizacyjne aplikantów w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim przesłały na ręce Rządu telegramy, domagające się kategorycznie skrócenia czasu aplikacji w byłej dzielnicy austrjackiej.

Nie ustając w dążeniu do zorganizowania ogółu adwokatów i aplikantów naszej dzielnicy w ramach Komitetu, Komitet uzyskał od Wydziałów wszystkich już Izb adwokackich nazwiska kolegów delegowanych do jego składu z danej Izby. We Lwowie odbyło się ponadto dnia 20 lutego 1931 w Izbie Adwokackiej zebranie adwokatów i aplikantów, na którem ukonstytuowało się środowisko lwowskie komitetu w ten sposób, iż przewodnictwo objął kol. Dr. Zdzisław Mogiła Stankiewicz, zastępcami przewodniczącego wybrano kolegów Dra Anzelma Lutwaka i Dra Mojżesza Dogilewskiego, sekretarzem kol. Dra Marka Eisenberga, skarbnikiem kol. Dra Juljusza Bassechesa, a w skład komitetu weszli kol. Dr. Tadeusz Dwernicki, Dr. Adolf Czu-

dowski, Dr. Edward Eberson, Dr. Emil Kapper, Dr. Oswald Pinsker, Dr. Roman Krysztalski, Dr. Ignacy Reiser, Na zewnątrz reprezentuje całą adwokaturę naszej dzielnicy Komitet krakowski, zwiększony o kolegów i innych Izb. Adres Sekretarjatu Lwowskiego: Lwów, Ul.Gołąba 3.

Komitet Krakowski wskutek kooptacji uległ powiększeniu tak, że na czele jego stoi kol. Dr. Leon Ader, zastępcami przewodniczącego są kol. Dr. Stanisław Klimecki i Dr. Jerzy Langrod, sekretarzem jest kol. Dr. Szymon Nichtberger, skarbnikiem kol. Dr. Emil Haubenstock, a w skład komitetu wchodzą koledzy Dr. Aschenbrenner, Dr. Jan [Bardel, Dr. Fenichel, Dr. Leon Geldwerth, Dr. Goldblatt, Dr. Guenter, Dr. Hirsch, Dr. Zdzisław Kwieciński, Dr, Kazimierz Ostrowski, Dr. Pozowski, Dr, Bertold Rappaport, Dr. Sapecki Dr. Józef Steinberg, Dr. Turchalski, Dr. Woźniakowski. Sekretarjat Komitetu urzęduje stale w Krakowie, XXII. Ul. Przy Moście L. I. telef. 111-18, konto PKO. Kraków 411.278.

Komitet stoi w przededniu dalszych wytężonych i energicznych prac i oczekuje od ogółu kolegów najdalej idącego poparcia.

Dr. S. Gb.

Curiosum z dziedziny stosowania Kpk.

Nowoczesne państwo niezależne od jego ustroju zasadniczego, poczytuje sobie za szczególny obowiązek, otoczyć troskliwą pieczą prawną uboższe warstwy swej ludności. Tendencja ta przejawia się nietylko w polityce prawnej współczesnego państwa, ale przedewszystkiem znajduje ona dobitny wyraz w dziełach ustawodawczych. Najnowsze kodeksy państw cywilizowanych udostępniają niezamożnym warstwom społeczeństwa wymiar prawa i sprawiedliwości wszędzie bez zastrzeżeń. Nawet tam, gdzie dochodzenie i obrona prawa obciążane są pewnemi opłatami na rzecz skarbu państwowego, nie tworzy się ze sądów i ich orzecznictwa specjalnego źródła dochodowo-fiskalnego. Opłaty takie mają raczej być hamulcem przeciw pieniactwu i lekkomyślnemu obarczaniu sądów przez zasypywanie ich bezzasadnemi pismami, skargami i środkami prawnemi.

By zaś szerokim i niezamożnym warstwom ludności w ich zasadnych sprawach prawnych umożliwić dostęp do sądów i ich pomoc, ustawy wprowadzają wszędzie instytucję prawa ubogich zarówno w dziedzinie cywilnej, jak i karnej. Kto zatem wykaże w sposób ustawą przepisany, że bez uszczerbku dla swojego i swoich najbliższych utrzymania nie jest w możności ponosić opłaty sądowe, ten z mocy prawa powinien korzystać

na zasadzie tego prawa ubogich z wolności opłat. Państwo Polskie jest nowoczesnem i postępowem. Ustawodawcy nasi niewątpliwie przejęli wyżej naprowadzone zasady. Zrealizowali je też w najnowszym Kodeksie postępowania Karnego.

Po myśli art. 556 Kpk. od zaliczek i opłat sądowych są wolne osoby, którym sąd przyznał prawo ubogich. Prawo to zaś sąd przyznaje na podstawie zaświadczenia władz administracyjnych, albo na podstawie innych danych, które sąd uzna za dostateczne.

Odnośnie do postępowania kasacyjnego, wolne są również w myśl art. 492 Kpk. osoby, którym sąd takie prawo ubogich przyznał.

Widzimy zatem, że polski ustawodawca chciał wzorem postępowej zagranicy udostępnić i umożliwić biednym i niezamożnym także obronę w dziedzinie prawa karnego.

Niestety w stosowaniu tych przepisów — jak dotąd myśl i wola ustawodawcy wyraźnie i bez zastrzeżeń w obowiązującej ustawie imperatywnie wyrażone, w praktyce jakoś się wypaczają i sądy w udzielaniu prawa ubogich, a nawet władze administracyjne w zaświadczeniu ubóstwa z niewiadomych pobudek nader skąpią. Krzywdzi to ludność, uniemożliwia to biednemu bardzo często obronę, nawet słuszną i sprawiedliwą

Dziś przynosimy curiosum takie dla odmiany z dziedziny kasacji.

Najwyższy Sąd oraz krakowski Sąd apelacyjny, stoją na prawnem stanowisku, że nie dopełnia wymogów art. 491 k. p. k., kto dopiero łącznie z wywodem kasacji przedkłada wniosek o przyznanie prawa ubóstwa, choćby zachodziły warunki art. 556 k. p. i wniosek był merytorycznie uzasadnionym i w tym wypadku kasacji jako nieodpowiadającej postanowieniu o składaniu kaucji (art. 491 i 492 kpk.) nie przyjmuje. Z tem stanowiskiem — narazie — nie polemizuję. Wobec tego, chcąc uniknąć ryzyka w konkretnym wypadku (IV 2 K A 659/30), postąpiłem inaczej; kaucję złożyła matka oskarżonego, a ten ostatni wniósł o przyznanie mu prawa ubóstwa i zwrot kaucji. Na to jako obrońca, otrzymałem następujące postanowienie:

„postanowiono 1) Na podstawie przedłożonego świadectwa ubóstwa przyznać oskarżonemu .... w wymienionej sprawie karnej prawo ubogich, 2.) Zatrzymać złożoną wraz z wywodem kasacji kaucję w kwocie 100 zł. i odmówić wnioskowi oskarżonego o zarządzenie zwrotu tej kaucji.

Uzasadnienie: Zaskarżony wyrok doręczono obrońcy oskarżonego w dniu 14 stycznia 1931, a wywód kasacji nadano na pocztę dnia 21 stycznia 1931, wraz z dowodem wpłacenia kaucji kasacyjnej z tej samej daty, a równocześnie wpłynął do Sądu Apelacyjnego dnia 22 stycznia 1931 nadany na pocztę dnia 21 stycznia 1931 wniosek oskarżonego o udzielenie mu prawa ubogich i zarządzenie zwrotu kaucji do rąk obrońcy. Ponieważ

załatwienie wniosku oskarżonego o udzielenie prawa ubogich, zresztą merytorycznie uzasadnionego, nie mogło nastąpić przed upływem terminu zawitego do wywodu kasacji, a przyznanie prawa ubogich nie ma skutku wstecznego, przeto wobec przyjęcia równoczesnego kasacji, należało kaucję zatrzymać. Tylko na wypadek, gdyby oskarżony cofnął kasację ze skutkiem prawnym z art. 489 § 2 i 461 kpk., mogłoby nastąpić wydanie złożonej kaucji przed rozstrzygnięciem kasacji".

Jest to nowy przyczynek do orzecznictwa o kaucji.

Zatem ktoś, kto w rzeczy samej jest ubogim i Sąd przyznał mu prawo ubóstwa, mimo to musi kaucję pozostawić Skarbowi Państwa i w razie nieuwzględnienia kasacji musi ją stracić. Czy taki fiskalny jest duch najnowszej ustawy postępowania karnego? Zdaje mi się, że nie. A zdaje mi się również, że art. 491 k. p. k. nie ma spełnić funkcji „Entlastungsnovell'i". Że tak jest w rzeczy samej wynika z następujących okoliczności: Przeznaczenie kaucji unormowane w art. 493 kpk. jest tylko jedno: „w razie oddalenia kasacji przelewa się kaucję do Skarbu Państwa". Decyzja w tym kierunku może oczywiście nie wcześniej nastąpić, jak w rzeczy samej samej, tj. najwcześniej równocześnie z ferowaniem wyroku N. T. W momencie tym wnoszący kasację posiada już prawomocnie przez Sąd przyznane prawo ubogich, czyli w tym okresie jest on już wolnym „od składania kaucji". Jest chyba jasnem, że przyznane prawo ubogich **zwalnia nie tylko od obowiązku składania kaucji, lecz również od rygoru przewidzianego** w § 2 art. 493 K. P. K., tj od przepadku kaucji w razie nieuwzględnienia kasacji. Inna interpretacja byłaby sprzeczna z duchem instytucji, skoro kaucja ma obciążać jedynie gospodarczo możnych, a nie biedaków. Wynika to ponad wszelką wątpliwość z art. 492 Kpk. Dlatego zatrzymywanie kaucji i jej ewent. przelanie do Skarbu Państwa w stosunku do osoby wyposażonej w prawo ubogich byłoby sprzecznem z ustawą. A jednak na takiem to właśnie nieżyciowem i nie ustawowem stanowisku opiera się wyżej zacytowane postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Niestety przeciw orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w przedmiocie kaucji niema środka odwoławczego jak wynika z art. 450 Kpk. Może jednakowoż N. T. rozstrzygając kasację, z urzędu i mimochodem, zajmie stanowisko i w tej materji, co daj Bóg — amen.

DR. W. G.

Dr. Leon Peiper: Komentarz do ustawy karnej skarbowej

(Kraków 1931, nakładem księgarni Leona Frommera).

Komentarz ten czyni zadość naglącej potrzebie praktyki, gdyż komentarze Sommersteina tudzież Podczaskiego i Śliwińskiego tuż po ogłoszeniu uks. w r. 1926 wydane, w wielu kie-

runkach już się przeżyły wobec tylu w międzyczasie ogłoszonych nowych ustaw i wobec judykatury Sądu Najwyższego.

Nazwisko Dra Peipera, znanego zaszczytnie autora komentarza do kpk., komentarza będącego dziś w powszechnem użycu sędziów, prokuratorów, adwokatów i młodzieży uniwersyteckiej, komentarza, którego wykładnia ustawy jest stale akceptowaną w orzeczeniach Sądu Najwyższego — mówi samo za siebie i nie zawiedzie nikogo korzystającego z wskazówek obecnie wydanego komentarza do uks.

Praca obecna tego wielce zasłużonego komentatora posiada wszystkie właściwe mu zalety, a więc głęboką erudycję prawniczą, niepoślednią wnikliwość i ujawniające się na każdym kroku ogromne doświadczenie praktyczne. Czytając uwagi autora, odnosi się wrażenie, że autor odczuwa i przeczuwa wszystkie wątpliwości przy stosowaniu ustawy nasunąć się mogące. Niema prawie słowa w ustawie, któremu autor nie poświęciłby szczegółowych, pełnych trafności uwag, a jednak autor nie zatraca przytem ani na chwilę perspektywy na całość ustawy, na jej zwartość i jej linję myślową.

Ozdobą komentarza są uwagi do przepisów uks. o winie, o udziele w przestępstwie, o usiłowaniu, o specjalnych okolicznościach obciążających, o odpowiedzialności majątkowej osób trzecich, o przedawnieniu i t. d. Czytelnik znajdzie tu objaśnienie dotyczących przepisów, we wszystkich trzech byłych zaborach obowiązujących, które odda mu wielkie usługi nietylko w dziedzinie przestępstw z uks., lecz z powszechnych ustaw karnych.

Nowością jest wykładnia przepisów postępowania w sprawach kar. skarb., teren prawie że nietknięty przez poprzedników autora. Że dotyczące tezy autora są cenne, tego nie trzeba chyba podkreślać u autora komentarza do kpk.

Autor zużytkował wreszcie judykaturę S. N. omal że do końca r. 1930, a w dodatku zamieścił szereg najważniejszych ustaw i rozporządzeń skarbowych pozostających w związku z uks.

Dogodna forma i piękna szata zewnętrzna komentarza przynoszą zaszczyt nakładcy; toteż nie wątpimy, że komentarz ten dozna tego samego rozpowszechnienia i odda te same usługi, co komentarz Dra Peipera do kpk.

Odbito w Drukarni Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82.